



Ina Ordyniec, Szczuczyn

Pielgrzymka do Hiszpanii była wprost niewiarygodną podróżą, podczas której życie stało się dla mnie marzeniem na jawie!

W drodze do Madrytu zwiedziliśmy inne państwa, zobaczyliśmy wiele niewiarygodnych miejsc: Polska, Niemcy, Francja, Austria, Włochy... I wreszcie przyjechaliśmy do Llirii – małego miasteczka niedaleko Walencji. Przywitali nas dobrzy, życzliwi ludzie. W Llirii zwiedziliśmy dużo ciekawych miejsc, cudownych, niewiarygodnie pięknych świątyń. Byliśmy także nad Morzem Śródziemnym.

Ale głównym celem naszej pielgrzymki był Madryt, dokąd śpieszyli młodzi ludzie z całego świata. Pierwszego dnia zebraliśmy się na placu Cibeles, gdzie po Mszy św. odbyło się uroczyste otwarcie Światowych Dni Młodzieży. Zaskoczyła nas szczerość i otwartość otaczających nas ludzi. Nie znaliśmy się, rozmawialiśmy w różnych językach, ale mogliśmy się porozumieć, ponieważ łączyła nas wiara, łączyła wielka Miłość Chrystusa. Te uczucia przepełniały nas.

Podczas naszego pobytu w Madrycie wysłuchaliśmy ciekawych konferencji na temat wiary i jej współczesnych problemów, zwiedziliśmy to dziwne miasto z jego wielowiekową tradycją, spróbowaliśmy dań narodowych. † Jednak kulminacyjnym momentem było spotkanie wszystkich pielgrzymów na lotnisku Cuatro Vientos podczas nocnej modlitwy z Papieżem Benedyktem XVI. Tego nie da się zapomnieć! Z jego twarzy nie schodził uśmiech. Ojciec Święty zwrócił się do nas, młodych: "Są słowa, które pouczają. Są takie, które bawią. A jest Słowo Boże, które na zawsze pozostaje w sercu. Szukajcie prawdy w życiu. Bądźcie mądrzy i rozważni, budujcie swe życie na mocnym fundamencie nauki Chrystusa. Wtedy nic nie będzie w stanie zachwiać waszej wiary i w waszym sercu będzie królował pokój, który zostanie przekazany innym".

Wzbogaceni nową wiedzą i uczuciami, powróciliśmy do domu, aby kontynuować sprawę ewangelizacji.

Ania Worona, Szczuczyn

To były niezapomniane wrażenia. Światowe Dni Młodzieży w Madrycie były dla mnie pierwsze. Przeżywałam je jakoś inaczej: nie męczyła mnie długa droga, nie odczuwałam zmęczenia, niezauważalna była odległość od domu. Natomiast odczuwał się kryzys wiary w Hiszpanii. Lecz z mocną wiarą wszystko pokonaliśmy.

Zaskoczyła mnie również ilość młodych ludzi, którzy przyjechali z różnych państw świata. Bez względu na to, że różniliśmy się od siebie, łączył nas Jezus.

Nawet zła pogoda na lotnisku nie była w stanie zepsuć tego wzniosłego uczucia, ponieważ, klęcząc podczas adoracji, czułam, że On jest obok. Ten wyjazd dał mi bardzo dużo: jeszcze bardziej wzmocniłam się w wierze, a także nauczyłam się wybaczać i rozumieć innych, nauczyłam się kochać bliźniego bez względu na wszystko. A co najważniejsze – odnalazłam hasło swego życia: "JEZUS – MÓJ PAN".

Teresa Grubinowa, Grodno

Dla mnie ważne było usłyszeć słowa Papieża o wierze. Pełne, przejrzyste jak źródło słowa, zestawione z moim wewnętrznym pojmowaniem, dodają pewności krokowi. Wiara – to droga poszukiwania, którą idę przez całe życie, stawiając za każdym razem coraz bardziej świadome kroki, rozumiejąc, dokąd idę, ale nigdy do końca – JAK przejdę. I każdy moment – "tak": jako wewnętrzne przyjęcie w pokoju serca; świadomość, że Bóg otwiera coraz większy ogrom swojej miłości wtedy, gdy jestem przygotowana; stworzenie w duszy dążącego do zakończenia obrazu... Świadomość postawy "tak" dzisiaj, a jutro – wiem, ponieważ wierzę, – wszystko się powtórzy w przygodzie życia.